Nr. 171 Kraków, Środa 21 czerwca 1916. Rocznik XXV.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h., z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru pojedynczego **10h**
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 166.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Dział inseratowy: ul. Gołębia L. 2. I p. (Róg ul. Brackiej)
Telefonu Nr. 1354.
Konto czekowe 919.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 24 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

Walki nad Seretem na Bukowinie.

1300 jeńców pod Łokaczem na Wołyniu.

Urzędowo donoszą 20 czerwca: **Wiedeń**, 20 czerwca.

Rosyjski teren wojenny: Na Bukowinie nieprzyjaciel wśród walk z naszemi strażami tylnemi przekroczył Seret. Między Prutem a Dniestrem, nad Strypą i w obszarze Radziwiłłowa minął dzień stosunkowo spokojnie.

W skutecznych walkach odpierających na południowy wschód i północny wschód od Łokacz na Wołyniu zabrały nasze wojska dotąd 1300 jeńców, jedno rosyjskie działo i trzy karabiny maszynowe. W obszarze Kisielina postępują ataki sprzymierzonych wśród zaciętych starć naprzód.

Między Sokulem a Kołkami odparliśmy ponownie silne nieprzyjacielskie ataki. Koło Hruziatyna, gdzie nieprzyjaciel przy użyciu znacznych sił po raz czwarty usiłował wtargnąć do linii dzielnych obrońców, walczy się zaciekle.

Włoski teren wojenny: Działalność bojowa na froncie Soczy i w Dolomitach spadła do zwykłej miary. Ponowne wypady Włochów na poszczególne miejsca frontu między Brentą a Astico zostały odparte.

Południowo-wschodni teren wojenny: Koło Feras nad dolną Vojusą utarczki.

Zastępca szefa sztabu generalnego *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

Ofenzywa rosyjska.

Rzut oka na walki wołyńskie i bukowińskie.

Sprawozdawca „Reichspost" Kirchlehner nadsyła temu dziennikowi z kwatery prasowej następujący, uchwycony w swym całokształcie opis wydarzeń na froncie rosyjskim:

„Ofenzywa rosyjska — pisze — z końcem ubiegłego tygodnia wstąpiła w nową fazę. Południowo-zachodnie armie cara rozpoczęły początkowo atak na całym froncie, przyczem jednak oba skrzydła na Wołyniu i w północnej Bukowinie szczególnie silnie się trzymały; rosyjskie prawe skrzydło wgniotło naszą czwartą armię i wyparło przynaglony do ruszenia front Putiłówki poza środkowy Styr. Lewe skrzydło rosyjskie wymusiło sobie zyski terenowe na południe od Dniestru w północnej Bukowinie, następnie przeprawę przez Dniestr na wschód od przyczółka Zaleszczyki—ujście Seretu; wyparło przez Strypę nasze nad najdolniejszą częścią Strypy stojące dywizye, i wymusiło też przejście przez Dniestr na zachód od wspomnianego przyczółka mostowego.

Zagrożony osaczeniem, musiał także przyczółek mostowy Zaleszczyki—ujście Seretu zostać opróżnionym.

Rosyanie przeprawili się tedy przez Dniestr szerokim frontem od ujścia Strypy aż do granicy besarabskiej.

Nasze znajdujące się w centrum armie miały wprawdzie też do przetrzymania gwałtowne ataki przeważających sił, mogły jednak dotrzymać placu, chociaż w jednym odcinku w dolnym biegu Strypy ze względu na ogólną sytuacyę były wskazane ruchy wsteczne, gdyż trzeba było utrzymać pewną jednolitość frontu".

Żaden sukces nie przypadł w udziale skrajnym grupom skrzydłowym nieprzyjaciela, co sprawozdawca tłómaczy i tem, że siły, wysłane w kierunku Kołek i Bojanu były pomyślane, jako osłony flankowe, dla skrzydeł, do właściwego ataku skierowanych.

„Prowadzony z Równa przez Łuck atak główny Rosyan od czterech dni został zatrzymany.

Od dwóch dni klin ofenzywny, ostrzem swem wysunięty do Łokacz, został wciągnięty w nowe walki i to z 3 frontów. Ku zachodowi w początkowym kierunku ofenzywy, ku północy z siłami, wysłanemi z Kowla, oraz od południa z wojskami z górnej Strypy, które, usuwając się, zajęły nowe stanowiska wzdłuż rzeczek Ługi i Lipy. **Te trzy grupy wojsk znajdują się obecnie w silnej walce z nieprzyjacielem.**

Przez trzy dni zdawało się, że i posuwanie się lewego skrzydła rosyjskiego zostało doprowadzone do zastoju, tymczasem ujawniło się, że tym razem skupicnym siłom nieprzyjaciela wschodni odcinek linii Prutu nie zdoła stawić oporu. To przypieczętowało los Czerniowiec. Jeżeli się nie chciało stolicy kraju narazić na zestrzelenie w gruzy, ażeby potem i tak być zniewolonym z niej się usunąć, trzeba ją było opuścić. Zważyć należy, że Czerniowce nigdy nie leżały dalej, niż 7 kilometrów poza naszym frontem bojowym.

Spoglądając w ten sposób otwarcie prosto w oczy rzeczywistemu stanowi, możemy najpewniej ustrzedz się przed przesadną oceną dodatnich i ujemnych stron tego zmagania się.

A te dodatnie strony nie są dla nas małe. Wojna światowa dostatecznie wykazała, że zdobycze terenowe znaczą mało, a wiele sukces w bitwie.

Najsilniejsza grupa nieprzyjacielska zaplątaną jest w gwałtowną bitwę, w której austro-węgierskie i niemieckie siły świeżo odniosły sukcesy.

Nasze południowe skrzydło pod doświadczoną, w wielu kryzysach zahartowaną komendą generała, barona Pflanzer Baltina, przyjmie bitwę, gdzie kierownictwo uzna za wskazane. Straty nieprzyjaciela są, bez względu na dobre dowództwo Brusiłowa, wielkie, gdyż ofenzywa rosyjska zawsze więcej zużywa ludzi, niż czyjakolwiek inna. Musimy się też liczyć z tem, że nieprzyjaciel przez swoją ofenzywę, z własnej woli wystąpił ze swoich umocnionych pozycyj i w ten sposób wystawił się na przeprawy, związane z operacyami w otwartem polu. A dotychczas w tych przedsięwzięciach kierownictwo, pomocnicze środki techniczne i wojska sprzymierzonych zawsze jeszcze okazywały przewagę wobec środków rosyjskich".

Najbliższe dni — kończy Kirchlehner — wydadzą o tem swój sąd.

Głos szwajcarski.

„N. Zürcher Ztg" poświęca wstępny artykuł rosyjskiej ofenzywie i konstatuje wielkie jej podobieństwo do ofenzywy rosyjskiej w jesieni 1914. Kierunki te same, grawitujące ku Lwowu—Stanisławowu. Tylko droga jest dalsza i opor napotykany silniejszy. Wówczas nieprzyjaciel Rosyan stał nad gornym Bugiem i Złotą Lipą, obecnie zaś spotkano go już nad Ikwą, Styrem, przed Strypą, na wschód od Zaleszczyk i Czerniowiec. Przytem opór nad Strypą w Galicyi okazuje się bez porównania **silniejszym, niż na obu skrzydłach**: na Bukowinie i na Wołyniu. Na prawem skrzydle mieszane oddziały rosyjskie przeszły już Styr i stoją koło Torczyna. Na lewem skrzydle zdobyto Czerniowce. — Oczywista, Rosyanie chcą dążyć do tego, aby wyciągniętemi skrzydłami zagrozić stanowiskom nad Strypą od flank i z tyłu i w ten sposób zmusić przeciwnika do cofnięcia się nad Złotą Lipę. W ten sposób powstanie obraz operacyjny, jak w końcu sierpnia 1914.

Ogromne straty Rosyan.

Jak „Köln. Ztg." donosi, **„Russkoje Słowo" przyznaje olbrzymie** straty Rosyan.

Z Paryża donoszą, że szpitale polowe i miejsca opatrunkowe są tak przepełnione, że ranni muszą leżeć masami na gołej ziemi, braknie bowiem słomy. Braknie także lekarstw i lekarzy. Wszystko to wywołuje w Paryżu poważne obawy, gdyż te braki w zakresie lecznictwa silnie potęgują straty.

Dalsze posiłki rosyjskie?

Dzienniki szwajcarskie donoszą z Petersburga: Na front wołyński wysłali Rosyanie nowe posiłki, których siła liczebna wynosi 250.000 ludzi.

W Moskwie i sąsiednich miejscowościach etapowych znajdują się gotowe do marszu na front nowe dywizye syberyjskie.

Ze sprawozdania sztabu rosyjskiego.

(BK). Wojenna kwatera prasowa ogłasza następujący biuletyn rosyjski z 17 czerwca:

By powstrzymać nasz pochód na Lwów nieprzyjaciel zbiera posiłki ze wszystkich frontów i w kilku miejscach szalonymi atakami następuje na wojska generała Brusiłowa. Na zachód od Kołków nad Styrem nieprzyjaciel, silnie ostrzeliwany przez naszą artyleryę, atakował w okolicy wsi Godomicze (12 km. na południowy-zachód od Kołków). Atak odparto. Nasze wojska ścigały potem nieprzyjaciela, wtargnęły do jego silnych stanowisk na północ od Styru i wzięły do niewoli przeszło 15 oficerów i 1800 żołnierzy. Na północny-wschód od Rożyszcza nad Stochodem nasi Sybiracy pod komendą pułkownika Kisłego, po zaciętej walce z Niemcami we wspaniałym ataku zajęli wieś Swidniki, 18 km. na północny-zachód od Rożyszcza i wzięli do niewoli 4 oficerów i 450 żołnierzy niemieckich.

Wczoraj w południe kawalerya nasza wypędziła nieprzyjaciela z Radziwiłłowa, obsadziła miasto i wyparła nieprzyjaciela dalej na Brody. Nasze wojska wczoraj wyparły nieprzyjaciela ze Starego i Nowego Poczajowa, oraz z klasztoru poczajowskiego i obsadziły tę miejscowość.

W odcinku Hajworonka—Kurdynówka, 6½ km. na północny-zachód od Przewłoki nad Strypą toczy się nader zacięta walka. Nieprzyjaciel cofa się. Silne ataki na drodze Sniatyn—Kołomyja wyparły nieprzyjaciela poza Czerniawę, 19½ km. na zachód od Sniatyna.

Śmierć Kitchenera a sprawa pokoju.

Berlin, 20 czerwca.

„Voss. Zeitung" donosi przez Corystyanię, iż **śmierć Kitchenera może spowodować skrócenie czasu trwania wojny,** albowiem Kitchener chciał w Petersburgu dyskutować na rzecz prowadzenia wojny aż do nieskończoności. W tej agitacyi pomagała już mu caryca-wdowa, widząc, że pewne koła w otoczeniu cara i carowej skłaniają się ku pokojowi. Obecnie caryca-wdowa straciła swego głównego sojusznika, zaś pokojowe koła petersburskie widzą w obecnej ofenzywie doskonałą platformę dla pertraktacyj pokojowych.

Tak samo w Londynie można stwierdzić niepewność nastroju, gdyż Kitchener w znacznie większym stopniu, niż to zazwyczaj przypuszczano, wpływał na bieg wypadków.

Czerniowce.

Losy miasta podczas wojny światowej.

Czerniowce przechodziły podczas wojny światowej zmienne losy. Już dwukrotnie były okupowane przez Rosyan. Po raz pierwszy upuszczone zostało główne miasto Bukowiny przez wojska austryackie w końcu sierpnia 1914. **2 września 1914** weszli do miasta Rosyanie pod wodzą pewnego kozackiego generała. Jak czytelnicy sobie przypominają, na miasto nałożono kontrybucyę w kwocie 600.000 K; później jednak kontrybucyę cofnięto. W kilka tygodni po zajęciu miasta burmistrza dra Wersselbergera i czterech innych obywateli w nocy wywieziono, jako zakładników. Rosyanie mianowali gubernatorem Jewreinowa, a pomocnikiem jego został moskalofil adwokat dr Gerowski. 22 października Czerniowce zostały oswobodzone, później jednak, mianowicie **27 listopada 1914** znowu zajęte przez Rosyan. W początkach roku 1915, gdy rozpoczęto pomyślną ofenzywę na południowym wschodzie Galicyi, udało się 22 lutego 1915 znowu Rosyan z miasta wypędzić.

Opowiadanie jednego z profesorów.

Jak opowiada w wiedeńskich gazetach prof. dr Kellner, profesorowie uniwersytetu czerniowieckiego wyjechali z Czerniowiec w niedzielę w Zielone Świątki i przybyli do Wiednia wraz z rektorem w sobotę wieczór.

Nauka w Czerniowcach trwała dość spokojnie w letnim półroczu przy udziale przeszło setki słuchaczów i słuchaczek. Nauka odbywała się nie w budynkach uniwersyteckich, które były zajęte na szpitale, lecz w seminaryum. Nieraz wypadało podczas wykładu przerywać zdanie, aby huk strzału działowego przeminął. Okna bowiem bywały otwarte ze względu na temperaturę powietrza.

Zasypiano w Czerniowcach co wieczora przy huku dział, a budzono się na odgłos motorów lotniczych i strzałów armat obrończych. Stopniowo przyzwyczajano się jednak do strzelaniny i lotników i przygotowywano się spokojnie do egzaminów.

W pierwszych dniach czerwca spostrzeżono jednak, że musi się dziać coś szczególnego na froncie. Albowiem podczas gdy zazwyczaj widywano lotników tylko zrana, teraz motory huczały do wieczora. Nad miastem unosiły się zresztą tylko austryackie aparaty, dalej jednak widać było także Rosyan.

Na miasto zaczęły padać szrapnele — z rosyjskich dział dalekonośnych, ale nie wyrządziły większej szkody. Masami zaczęli napływać uchodźcy, zwłaszcza z północno-zachodniego kąta Bukowiny — ze swym majątkiem, zazwyczaj pościelą, meblami i t. p., pędzący przed sobą krowę lub świnię. Opowiadali oni o morderczych walkach pod Okném i Doronowcami. Nocami można było widzieć na północnym horyzoncie potężne łuny — płonęły wsi pomiędzy Oknem a Zastawną.

Nadeszła sobota przed Zielonymi Świątkami. Widziano już dobrze, że odbywa się bój z przeważającym wrogiem. W mieście jednak panował spokój. Właśnie byłem w sobotę na wykładzie popularnym jednego z kolegów, wykładzie bardzo licznie frekwentowanym i wróciłem zaraz do domu, gdy otrzymałem zawiadomienie od rektora, że uniwersytet otrzymał rozkaz ewakuacyjny i że o godz. 6 rano ze stacyi Volksgarten odchodzi specyalny pociąg. Pośpieszyłem do rektoratu. Rektor wydał już wszystkie polecenia co do przechowania aktów i biblioteki.

W nocy o 1-szej z kuferkiem w ręku, gdyż oczywiście niepodobna było znaleźć ani fiakra ani tragarza, pospieszyłem na stacyę Volksgarten. Huk strzałów nie ustawał ani na chwilę. Horyzont na północy i wschodzie był purpurowy. Łuny dookoła. W końcu rano udało się nam w wagonie bydlęcym odjechać z Czerniowiec na południe.

Z opowiadań pewnego mieszkańca czerniowieckiego.

Właściciel drukarni w Czerniowcach p. Ebner, który opuścił Czerniowce jednym z ostatnich pociągów, pisze w „N. Fr. Presse", że dopiero **w sobotę przed Zielonemi Świątkami** powstał niepokój w mieście, gdy zauważono, iż przejeżdżały treny przez miasto, przyczem tren z Mahalli przejechał przez miasto z wielkim pośpiechem. Przekonano się, iż sytuacya bardzo poważna. Wtedy też — w nocy z soboty na niedzielę — ukazały się znane obwieszczenia dyrektora policyi Tarangula, uprzedzające ludność, że w niedzielę 11 czerwca miasto może się znaleźć pod ogniem rosyjskich bateryi.

Całą noc ludność spędziła na ulicach, śledząc fazy walki. Zresztą spać było niepodobna, gdyż powietrze drgało od pocisków, a płonące wsie, reflektory i rakiety świecące rosyjskie i austryackie, zdawało się, całą miejscowość zamieniły w **morze ognia.**

Zrozumiano, że nadeszły najpoważniejsze chwile dla Czerniowiec. **Wszystko ruszyło z miasta:** chrześcijanie i żydzi, Rusini i Rumuni, Polacy i Niemcy. Każdy rozumiał, że jeśli komenda wojskowa zwróciła ludności uwagę na niebezpieczeństwo, tą znaczy że nie ma czego szukać na terenie walki.

Odjechałem pociągiem na południe, ku Dorna Watra, gdyż ostatni pociąg w kierunku Galicyi odszedł już w piątek wieczór. Razem w niedzielę wysłano na południe 18 pociągów. Część ludzi wysiadła już w Radowcach i Suczawie. Inni przesiadali w Hama, aby przez góry udać się do Kimpolungu i Dorny, gdzie też znaczna część ludności została.

Czerniowce jakgdyby wymarły i nie sądzę, by pozostało w mieście więcej, niż 100 osób.

Wkroczenie Rosyan do Czerniowiec.

Z Bukaresztu donoszą do „N. W. Journal", iż Rosyanie 18 czerwca o godz. 8 rano weszli do Czerniowiec, obsadziwszy przedtem Zureni. Z wyjątkiem dworca miasto mało ucierpiało. Ludność na czas usunęła się z miasta. Ostatnia opuściła miasto milicya.

Kryzys mięsny w Rosyi.

Frankfurt, 20 czerwca.

„Frankf. Zeitung" *via* Sztokholm otrzymuje następujące informacye o kryzysie żywnościowym w Rosyi:

Kryzys mięsny uważany jest dotąd za rzecz nierozwiązalną. Codziennie obradująca komisya Dumy przynosi najbardziej zdumiewające wnioski. Poseł Szulgin wniósł, ażeby prócz dni bezmięsnych zarządzono **wstrzymanie wszystkich świąt prawosławnych** (widocznie, żeby w święta nie objadano się. *Red. Nav.*). Antonow proponował ustawowy **8-tygodniowy post.** Pomocnik ministra rolnictwa Glinka oświadczył w imieniu rządu, że **wprowadzenie karty mięsnej** skutkiem komplikacyj w rosyjskim aparacie administracyjnym jest bezwarunkowo wykluczonem.

Kronika wojenna.

Czwórporozumienie a Grecya. „Corriere della Sera" donosi z Aten: Blokada przeciw Grecyi zaostrzyła się. Także ładunków zboża nie przepuszczają okręty francuskie i angielskie. Położenie pogorszyło się.

Demobilizacya Grecyi. „Matin" donosi z Aten, że w niedzielę rozpocznie się odsyłanie do domów zdemobilizowanych wojsk.

Nowy gabinet włoski. Urzędowo donoszą, że król włoski podpisał nominacye członków nowego gabinetu pod przewodnictwem **Bosselliego.**

Stany Zjednoczone i Meksyk. Prezydent Wilson powołał milicyę wszystkich Stanów do służby na granicy meksykańskiej. Milicya w razie potrzeby wysłana będzie na granicę. Nie jest zamierzone wysłać wojska do Meksyku, chyba dla pościgu bandytów, którzy na terenie amerykańskim dokonali zbrodni.

KRONIKA.

Kraków, wtorek 20 czerwca.

Z Koła polskiego. Z sekretaryatu Koła polskiego dowiadujemy się, że prezes Koła wyjechał do Iszlu na kilkotygodniowy odpoczynek. — Kierownictwo spraw politycznych zatrzymuje prezes Biliński i nadal w swym ręku, a w sprawach bieżących zastępywać go będą w Wiedniu wiceprezesi Koła w miarę swego wolnego czasu, przy udziale sekretarza Koła posła Jabłońskiego, który będzie stale urzędować przy Walnerstrasse 1. A. Na posiedzenia komisyi Koła i dla osobistego załatwiania donioślejszych spraw przyjeżdżać będzie prezes w razie potrzeby do Wiednia.

Ze Lwowa. „Dziennik Polski" pisze o niedzieli: „Niedziela wczorajsza chłodna była, jakby nie czerwcowa. Ludność też mniej zażywała przechadzki niż zwykle w dni świąteczne, do czego przyczynił się też i niepokój, który owładał ludźmi, gdy krzyżują się różne wieści sprzeczne, kolportowane przez sfery, podatne najbardziej plotce i lękowi. Na kopcu i wzgórzach okalających miasto, gromadki ciekawych, chciały przedrzeć wzrokiem zasnuty chmurami horyzont i wytężały słuch, w nadziei, że zgiełk wojennych zmagań się aż tu ich doleci; ale się zawiodły. Huk armatni nie dochodził do miasta".

Wykłady o chorobach wenerycznych, urządzone w ramach powszechnych wykładów uniwersyteckich przez wydział lekarski uniwersytetu Jagiellońskiego, rozpoczną się wykładami dla mężczyzn (pewyżej 18 roku życia), które odbędą się w piątek 23 czerwca o godz. 7-ej wieczór równocześnie w 9-ciu różnych punktach miasta. — Wszystkie wykłady skończą się najdalej o godz. 8-ej. Wykłady będą zupełnie bezpłatne, nie będzie też żadnych składek.

Jaja. Świeże jaja, sprowadzone przez miejskie biuro aprowizacyjne, sprzedaje się w sklepach miejskich po 14 hal. za sztukę.

Z teatru miejskiego komunikują nam: Długi sezon wojenny sceny miejskiej dobiegł końca, trwał on bez przerwy od jesieni 1914 r. Anormalne stosunki ogólne utrudniały dyrekcyi wielce prowadzenie całości według skali i tradycyi naszego teatru, w granicach jednak możliwości starano się sprostać obowiązkom sceny pierwszorzędnej, godząc się z warunkami chwili obecnej. Umiastowienie teatru pozwoliło narazie uregulować jedną z ważniejszych spraw, tj. zapewnić artystom odpowiednie dochody a także dać w roku bieżącym ferye dla zasłużonego wypoczynku przy pełnej gaży. Uwzględniając nadto trudne warunki bytu, pozwoliła dyrekcya poszczególnym artystom na szereg występów w letniskach i na prowincyi, łamiąc dotychczasową zasadę, wykluczającą podobne występy w czasie płatnych feryj. Występy te pojedynczo, czy zbiorowo organizują artyści na własną rękę i odpowiedzialność, teatr miejski jako taki zamyka swój sezon we czwartek 22 b. m. do soboty **26 sierpnia,** w międzyczasie udzielając sali krakowskiemu Tow. operowemu.

Z teatru ludowego. W niedzielę dnia 25 b. m. dyrekcya teatru ludowego urządza uroczysty wieczór ku uczczeniu 70-letniej rocznicy urodzin Henryka Sienkiewicza. Zespół naszej drugiej sceny odegra przeróbkę wspaniałej powieści znakomitego pisarza „Ogniem i mieczem". Słowo wstępne wygłosi dr T. Konczyński. Bliższe szczegóły doniosą afisze.

I. wieczór uczniów konserwatoryum Towarzystwa muzycznego w Krakowie odbędzie się w piątek dnia 23 czerwca 1916 r. w sali „Sokoła" pod kierunkiem artystycznym dyrektora dra Wład. Żeleńskiego. Początek o godz. 6½ wieczorem. Bilety do nabycia w księgarni S. A. Krzyżanowskiego, Rynek główny, Linia A-B po 1 kor. za krzesło.

Świadczenia wojenne. Z c. k. namiestnictwa donoszą: W dniach 25 i 26 maja odbyło się w namiestnictwie w Białej szóste z rzędu posiedzenie krajowej komisyi dla świadczeń wojennych. Powzięto merytoryczne uchwały co do 2088 spraw, tyczących się roszczeń za dostarczone lub wykonane świadczenia wojenne z powiatów: chrzanowskiego, gorlickiego, grybowskiego, jasielskiego, kałuskiego, kołomyjskiego, krakowskiego, myślenickiego, oświecimskiego i wadowickiego. Sprawy te będą przedłożone komisyi ministeryalnej do ostatecznej decyzyi.

Ponowne superarbitrowanie inwalidów wojskowych w Galicyi. „Gazeta lwowska" ogłasza następujące obwieszczenie: Wskutek rozporządzenia komendy wojskowej we Lwowie, obecnie w Morawskiej Ostrawie, intymowanego okólnikiem namiestnictwa w Białej, winni inwalidzi wojskowi, należący do stanu szeregowców, zamieszkałych w Galicyi, których zaopatrzenia, przyznane jeszcze przed wybuchem wojny, już wygasły, celem uzyskania dalszych zaopatrzeń, zgłosić się wraz z dokumentami legitymacyjnymi (dekretem pensyjnym, arkuszem płatniczym, certyfikatem itp.) w najbliższej komendzie wojskowej, w której znajduje się **lekarz wojskowy, lub u właściwych komend uzupełniających**, o ile one siedziby swoje przeniosły do Galicyi.

Komunikat niemiecki.

Gwałtowne walki koło lasu Thiaumont. — Pomyślne walki na zachód od Łucka.

Berlin, 20 czerwca.

Urzędowo donoszą 19 czerwca:

Zachodni teren wojenny: Na południe od granicy belgijsko-francuskiej aż do Somme żywa działalność bojowa. Francuski atak granatami ręcznymi koło Chavenne na wschód od Vailly został odparty. Wysadzenie w powietrze miny na wzgórzu La Fille Morte (w Argonach) miało dla nas dobry skutek. W obszarze Mozy dopiero pod wieczór odżyły znaczne walki ogniowe. — W nocy osiągnęły one ogromną siłę koło „Martwego Człowieka“ i na zachód stamtąd, jakoteż w odcinku frontu koło lasu Thiaumont aż do fortu Vaux. Jak dodatkowo donoszą, w nocy na 18 czerwca koło lasu Thiaumont odparto atak nieprzyjacielski. Dalsze próby ataków wczoraj unicestwiono ogniem. W walkach obu ostatnich dni wzięto tutaj do niewoli około 100 Francuzów. Kilkakrotne nocne próby ataku nieprzyjaciela w lesie Fumin odparto łatwo w walce granatami ręcznymi. Niemiecka eskadra lotnicza zaatakowała dworzec i fabryki wojskowe w Baccarat i w Raon l'Etape.

Wschodni teren wojenny: W części północnej frontu nie było żadnych szczególnych wydarzeń. Na linię kolejową Lachowice—Łuniniec, pełną transportów wojskowych, rzucono wiele bomb. U grupy wojsk generała Linsingena nad Styrem na zachód od Kołków i nad Stochodem w okolicy kolei Kowel—Równo odparto ataki rosyjskie, gdzieniegdzie skutecznymi kontratakami. Na zachód od Łucka wojska nasze stoją w pomyślnej dla nas walce. Liczba jeńców i łupu wzrosła. Na południowy zachód od Łucka Rosyanie atakują w kierunku Gorochowa. — U armii generała hr. Bothmera sytuacya niezmieniona.

Na terenie bałkańskim nic nowego.

Naczelne kierownictwo armii.

Hr. Tisza o sprawie polskiej.

(Komunikat sekretaryatu Koła polskiego).

Na depeszę, którą prezes Koła dr Biliński wysłał do prezydenta ministrów hr. Tiszy, nadeszła następująca odpowiedź:

„Dziękując Waszej Ekscelencyi najgoręcej za telegram, chcę zapewnić Waszą Ekscelencyę, że **rząd węgierski** wraz z innymi powołanemi czynnikami **pracuje z radością nad polskim problematem.**

Żywię silną nadzieję, że wypróbowanym przywódcom narodu polskiego powiedzie się pogodzić jego życzenia z danemi politycznemi możliwościami i że wspólnemi siłami stworzymy trwałe dzieło dla wspólnego dobra.

Tisza.

PIECHOTA POLSKA.

Pułkownikowi Bolesławowi Roji,
Komendantowi 4 pp. Legionów polskich
w rocznicę powstania tego pułku.

Idą długim łańcuchem polskie pułki piechoty,
Idą z boju krwawego w bój nowy.
Przez bagniska i piachy, przez spiekoty i słoty
Idą — dla Twej, o Polsko, odnowy.

Przeszły mroźne Karpaty, krwią szlakując pochody,
Skały szarpiąc, by wyrwać zwycięstwo. —
I nie patrzał kto stary, nie żałował kto młody,
Jeno każdy niósł Tobie swe męstwo.

Głuche noce jesienne — Sołotwińskie polany! —
Mroźne świty zimowe pod ziemią —
Marsz o głodzie i chłodzie, sen na śniegu niespany,
Marsz! — gdy nogi zamarzłe w lód drzemią.

Przeszły ciche ubocza, Dunajeckie dziedziny,
Dunajeckie dziedziny i bale!
Spłynął potok niejeden krwią czerwony i siny,
Pamiętają Łowczówek Moskale!

Przeszły ziemie rozległe, błota, piachy, wydmiska
I zorały krwią Jastkowskie pola. — —
I od Litwy po głuche, po poleskie bagniska
Szła zwycięska, niezłomna ich wola.

Nieodparty ich atak, nieprzebita stal woli,
Niedościgły ogrom twardej pracy. —
Oto wojsko, co wzrosło w hańbie trupiej niewoli,
Oto nowi — z krwi własnej — Polacy!
Idą. Ziemia aż dudni. Szare, proste ich dzieje...
Za wolnością Twą, Polsko, tęsknota...
Wypieszczone po nocach, po podziemiach nadzieje.
— — — — — — — — — — — — — —
Idzie długim łańcuchem piechota.

Feliks Gwiżdż.

Pismacy carscy o Litwie.

Pod tytułem „Salomonowy dowód“ podnosiliśmy, jak dalece carat uznaje w duchu swoim za **żywioł obcy ludność Litwy**, chociaż na podstawie rzekomej tożsamości tworzących tam największy odsetek ludności Białorusinów z Wielkorusami, rości sobie ostentacyjnie pretensye do posiadania tych ziem na **podstawie nie zdobywczej**, lecz **narodowej**. Dowód upatrywaliśmy w tem, że gdy Belgia i Francya w swych okupowanych przez Niemcy okręgach mają zabezpieczony zdawna dowóz żywności z Ameryki, Litwa narówni z Królestwem na takich samych zasadach uzyskać go nie może, gdyż Rosya **nie tylko nie żąda kategorycznie od Anglii** takiegoż traktowania ziem litewskich, jak okupowanych przez Niemcy departamentów francuskich, przez uczynienie dla nich wyjątku z norm blokady, lecz niewątpliwie opór Anglii podsyca.

Tak czy inaczej, Anglia w swej praktyce blokadowej nie musi się wcale liczyć z tem, jakoby Litwa należała do „rdzennych ziem“ jej niezbędnego w tej wojnie sojusznika, który zresztą sam z lekkiem sercem i za Bugiem palił był plony rolne.

Pokrótce przypominamy ten stan rzeczy, ponieważ niedawno w kijowskim dzienniku „Kijew“ niejaki Skrzynczenko poruszył kwestyę **rosyjskości Litwy**.

„Polacy w swem niewątpliwem dążeniu do zajęcia miejsca w krajach naszych zachodnich, Rosyi, lubią utrzymywać, że naród rosyjski, rosyjskie państwo nic nie dały krajom „zabranym“, t. j. Litwie, Białej Rusi i Małoryi. Rosya, powiadają, przyniosła tu tylko swe nieokrzesane przyzwyczajenia, swe chamstwo, łapownictwo i przytem oddała kraj w ręce złych urzędników. Demagodzy polscy nie krępują się piętnować w ten sposób narodu rosyjskiego“...

Ale czyż istotnie — zapytuje p. Skrynczenko — przynieśliśmy do naszych posiadłości zachodnich jedynie tylko właściwości ujemne i zostawili taką pamięć po sobie, że i Łołysze i Białorusini i sami Polacy, t. j. polscy politykomani rzekomo reprezentujący lud polski, chętnie nietylko zaoomną o nas, ale zadowoleni będą z kogokolwiekbądź, byle nie z Rosyan?“

Pan Skrynczenko na to pytanie odpowiada sobie: „nie“ i podnosi, że „siła kultury rosyjskiej jest tak wielką (!) i szacunek dla wielkiej duszy rosyjskiej (!) jest nawet w masach żydowskich tak niewątpliwy, że zgoła mówić o tem nie potrzeba“.

Pomijamy dalszy cel tych wywodów p. Skrynczenki, które zmierzają do tego, ażeby dowieść, że wobec Polaków nie może Rosya na Litwie i Ukrainie cofnąć tysiącznych ograniczeń.

Obchodzi nas tu tylko to, co pan Skrynczenko prawi o rosyjskiej kulturze na Litwie.

Wiemy, ile ognisk polskiej wiedzy carat tam z barbarzyńską zaciekłością zgasił — z dziś opustoszałą wszechnicą w tej liczbie, która świeciła głośnemi nazwiskami uczonych, z której ław wyszedł największy wieszcz Polski, Mickiewicz, wiemy, ile Rosya narabowała tam dzieł sztuki, będących kulturalnym dobytkiem polskim i wiemy z **jakim bagażem** opuszczała sama stolicę Litwy: prócz **band czynowniczych**, prócz **kas z pieniędzmi** wywoziła ona **jedyny spiżowy pomnik swojego władztwa, swojej kultury na Litwie, swojej tamże misyi i działalności — posąg wieszatiela Murawiewa!**

Wyewakuowanie się władztwa rosyjskiego z części Litwy oddziałało niewątpliwie na uszczuplenie tam pokarmu cielesnego, wszak, jak wyżej przypominaliśmy, carat żegnał się i z tym krajem łunami pożarów, syconych jego płodami, ale kulturalnej luki, z ubytku najeźdźców rosyjskich płynącej, nikt nie uczuł... Odczuto lukę, ale tę, którą carat **ściganiem właśnie oświaty polskiej i litewskiej** podtrzymywał, i na ruinach carskiej władzy krzewić się poczęła samorzutna akcya szkolna.

To są momenty, społeczeństwu polskiemu aż nadto znane, ale **dzięki rosyjskim wywodom oraz wpływom w koalicyjnej i neutralnej Europie znacznie zaciemnione**, tak, że takie Skrynczenki, względnie oficyalni agenci rosyjscy, mogą i na zagranicę oddziaływać w swoim duchu, kłamiącym rzekomą „rdzenną rosyjskość“ Litwy, której to rosyjskości tak długotrwałe władztwo caratu i tak zapamiętała presya s t w o r z y ć nie zdołały!

Bo murawiewowskiemi szubienicami, bo tylekroć w dziejach porozbiorowych ponawianemi konfiskatami majątków polskich, bo tępieniem kultury można teroryzować i tłumić naturę kraju, lecz pastwienie się nad niemiłymi sobie objawami życia nie jest krzewieniem innego żywota. Jest tylko szałem dzikości.

Rynki „wschodnie“ i zachodnie.

I.

Zaborczy rozmach poszczególnych grup bankowych, które w interesie finansowanych przez się kopalń, hut i fabryk wytworzyły ideologię kolonialnych zdobyczy, podziałał odurzająco dźwiękiem mocnych słów. W konieczną potrzebę „zapewnienia sobie produktów surowych“, „miejsc zbytu dla nadliczbowej ludności i towarów przemysłowych“, „rozszerzenia państwa“ i t. p. uwierzył Francuz, ojciec jednego dziecka, Rosyanin, rozporządzający pustkowiem Syberyi, Anglik, nie mogący utrzymać władzy nad zajętym już obszarem, Niemiec, sprowadzający rok rocznie setki tysięcy obcych robotników w swoje fabryki i łany! Opanowanie agrarnych obszarów, łączność państwowa z krajami o gospodarce przedkapitalistycznej, mogącej surowcami lub płodami rolnymi opłacać przywóz fabrykatów, wydała się w krótkim czasie, pod wpływem planowo a nader hałaśliwie prowadzonej akcyi, nietylko głównym warunkiem rozwoju własnej gospodarki, ale nawet jedyną możnością ostania się wśród zaostrzającej się współzawodniczej walki na światowych rynkach.

Polityka kolonialna stawała się magiczną formułą nowoczesnego państwa, które, kładąc podwaliny przyszłych bogactw, mnożyć musi z roku na rok wydatki na armię i flotę. Im wyższy budżet wojskowy, tem większa możność zabezpieczenia sobie owych dziewiczych obszarów, które w zetknięciu z obcym kapitalizmem, mają darzyć go nową siłą i mocą...

I tak powoli poprzez niepomierne uznanie wszelkiego rodzaju bliższych lub dalszych kolonij wzrastało uznanie dla mocarstw, mogących się pokusić o panowanie na morzu, dla państw dużych, większych, jak największych, a w każdym razie dość wielkich, by posiadły flotę wojenną, roznoszącą ich panowanie w paru częściach świata! Wbrew istotnym faktom politycznego życia Europy, które przyniosło w ostatnich kilkudziesięciu latach silne dążenie niewielkich nawet grup narodowych ku wytworzeniu własnego państwa — i rozpadaniu się państw większych — zaprowadzenie dualizmu w Austryi, upadek unii skandynawskiej, powstanie całego szeregu niezależnych państw narodowych na Bałkanie — głosić począł imperyalizm, iż najbliższa już przyszłość należeć będzie do państw, złożonych narodowo. Wszak żaden naród nie jest dość dużym, by udźwignąć własnemi wyłącznie siłami ciężary bytu i wzrostu nowoczesnego państwa!

Walkę o niepodległość — ongi przykazanie demokracyi — badać poczęto, jakto widzieliśmy w partyjnych sporach w Królestwie z punktu widzenia praw ekonomicznych, wytworzonych przez ideologię imperyalizmu. Pozostawanie w obrębie wielkopaństwowych organizmów, jak np. Rosya, Anglia, posiadających kolonialne obszary i zdolnych do dalszej o nie walki, wydawało się tu racyonalniejszem od walki o wolność — a ucieczka pod opiekuńcze skrzydła dużego sąsiada mniej ryzykowną od samodzielności!

Teorya „komplementarnych gospodarstw“ i „rynków wschodnich“, które fantazya zwolenników imperyalistycznej polityki u nas wytworzyła, tkwi w nieporozumieniu. Istotna wartość krajów rolniczych i kolonij, jako konsumenta przemysłowych wyrobów, jest nietylko o wiele mniejsza, niż utarty już niestety zdawkowy frazes ekonomiczny każe przypuszczać, ale i na ogół bardzo mała. Kraje, które nie umieją wesprzeć swego rolnictwa swojskim przemysłem i podnieść umiejętną pracą wartość naturalnych bogactw, są zbyt ubogie, by nawet zupełne owładnięcie ich rynkiem mogło stać się źródłem znacznych dochodów lub zysków w handlu międzynarodowym.

Znaczenie ich, jako odbiorcy musi być małe, bo małą jest ich siła zakupcza. Cały wywóz Austro-Węgier, na Bałkan do Serbii, Rumunii, Bułgaryi, Czarnogóry, Grecyi, Turcyi razem wziętych wynosił przed wojną zaledwie 9% ogólnego wywozu tej monarchii, do Rosyi 4% ogólnego wywozu, podczas gdy bogate i uprzemysłowione cesarstwo niemieckie ściągało w swe granice czterdzieści procent austryackiego wywozu. Przemysł niemiecki jest najlepszym odbiorcą austryackiego przemysłu chemicznego, do którego stosowania kraje rolnicze ledwie przystępują, bogaty wieśniak, dobrze opłacany robotnik niemiecki, najlepszym odbiorcą austryackich towarów bawełnianych — mimo znacznego rozwoju przemysłu tak słynnego w Niemczech.

Podobne zupełnie zjawisko spotykamy i w Niemczech, które bogaty swój plon przemysłowy wywożą nie na rynki krajów rolniczych, ale przeciwnie — w kraje przemysłowe. I tak podczas gdy do Rosyi idzie tylko 9% ogólnej sumy niemieckiego wywozu, Anglia przewyższająca Niemcy tak znacznie pogłębieniem przemysłowego rozwoju, zabiera 14% niemieckiego wywozu, a trzy małe państewka Belgia, Holandya, Szwajcarya, liczące razem niespełna 17 milionów ludności, ściągają ku sobie 18% niemieckiego wywozu czyli dwa razy tyle co Rosya!

Dr Helena-Landau-Bauer.

Z miasta i z kraju.

Zamknięcie zapasów kawy. Aby zapewnić ludności spożywanie kawy, z drugiej zaś strony ceny jej o ile możności utrzymać na niskim poziomie, rozporządzenie ministeryalne, które się dzisiaj pojawi, zarządzi zamknięcie zapasów kawy. Centrali wojennej dla kawy, legitymowanej przez ministerstwo spraw wewnętrznych, przyznane będzie prawo rozporządzania zapasami kawy. Centrali tej, która obliczona jest nie na zysk, lecz pomyślana jest jako przedsiębiorstwo dla dobra publicznego i stoi pod nadzorem komisarzy rządowych, przydzielona będzie nabyta swego czasu przez zarząd państwowy kawa waloryzacyjna po cenie kosztów własnych.

Kawa ta ma wejść w handel drobiazgowy po **cenie 8 koron za 1 kilogram.** Zamknięcie zapasów da Centrali możność pobrania także kawy znajdującej się w ręku handlarzy. Nadto wszystkie importy kawy, które od dnia obwieszczenia nadchodzić będą z zagranicy cłowej, podlegać mają Centrali. Swoje zapasy kawy rozdzielać będzie Centrala trzem związkom: Wiedeń, Praga, Tryest, do których należy sprzedaż *en gros*. W interesie możliwie oszczędnej konsumcyi zapasów, zaprowadza się **kartę na kawę.** Ilość na głowę na razie ustalono w skromnym wymiarze, ma ona być jednak potem podwyższona, o ile na to stosunki pozwolą.

Krakowskie Towarzystwo lekarskie. We środę dnia 21 b. m. o godz. 6 po południu odbędzie się w sali Towarzystwa lekarskiego (ul. Radziwiłłowska l. 4) posiedzenie, na którem dr M. Blassberg wygłosi odczyt p. t. „Przyczynek do epidemii żółtaczki nieżytowej“, a dr M. Gieszczykiewicz odczyt p. t. „Rozpoznanie i leczenie ospy“.

Wpisy na drugi kurs wakacyjny konserwatoryum Towarzystwa muzycznego w Krakowie przyjmuje codziennie sekretaryat Towarzystwa muzycznego w lokalu Aleja Krasińskiego l. 14 (wylot ul. Smoleńskiej) w godzinach urzędowych od godz. 5 do 7 wieczór.

Poczta polowa. Wskutek rozporządzenia ministerstwa handlu z dnia 15 b. m. L. 18.481 wstrzymany został ruch prywatnych pakietów pocztowych także do następujących poczt polowych nr 17, 23, 29, 94, 105, 116, 116/II, 116/III, 164, 166, 171, 179, 182, 208, 209, 213, 214 i 350.

Jubileusz prof. dra Z. Laskowskiego. Zapowiedziany zjazd organizacyjny jubileuszu prof. Z. Laskowskiego odbył się w Genewie dnia 29 kwietnia. Pomimo utrudnionych warunków korespondencyjnych i komunikacyjnych zebranie było nadspodziewanie liczne.

Postanowionem zostało urządzenie obchodu hołdowniczego w końcu czerwca, w parę dni po mającej się odbyć podobnej uroczystości, urządzonej przez uniwersytet genewski. Podczas obchodu wręczonym zostanie zasłużonemu jubilatowi adres hołdowniczy. Projekt zebrania funduszu stypendyjnego imienia Zygmunta Laskowskiego zyskał ogólną aprobatę uczestników zjazdu. Umieszczenie sumy zebranej przy jednej z wyższych uczelni lub instytucyi stypendyalnej już istniejącej — pozostawia się do uznania samego jubilata.

Komitet wzywa wszystkich, chcących poprzeć ten godny cel, a temsamem wyrazić cześć zasłużonemu uczonemu i przyjacielowi młodzieży polskiej, do nadsyłaeia datków na ten cel pod adresem skarbnika, członka prezydyum komitetu p. Piotra Kluczyńskiego (Suisse—Genève—Acacias).

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Redaktor odpowiedzialny: Marean Pyrzowski. Drukarnia Ludowa. Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).